



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

W WIECZÓR W WROCŁAWIA

Wrocław, ul. Komandorska 5

wydanie

1 2 2 3 1 -05- 1975

Nr z dn.

1 -16- 1975

16 Festiwal Polskich Sztuk Współczesnych

Wokół części ciała

Tytuł był właściwie inny, ale nie wiem, czy wypada tu napisać dużymi literami „Rzecz o d... Maryni”. A jednak to zdanie w cudzysłowie najlepiej oddaje sens a zwłaszcza skutek zabiegów reżyserkich Tadeusza Minca poczynionych na „Białym małżeństwie” Tadeusza Różewicza.

Biała komedycja o obsesjach i zwidach erotycznych pańienek z epoki Zapolskiej ma z Różewiczem jednak niewiele wspólnego. I nie pomagają w rozszyfrowaniu intencji autora pseudoawangardowe inscenizacyjne zabiegi, ani na scenie umieszczona scena i widownia.

W dodatku to akcentowanie dialogów toczonych wokół najintymniejszych części ciała, precyzja i szczególne punktowanie scen na tenże temat i całkowita bezradność reżysera wobec innych partii tekstu.

W sumie przedstawienie irytują-

ce, najbardziej przez swoją ładność i trywialność zarazem. Najgorsze jednak jest to, że właśnie taki spektakl kształtuje osąd o sztuce Różewicza (ilu widzów zada sobie trud przeczytania utworu?), płytki i powierzchowny w tej sytuacji.

A przecież „Białe małżeństwo” jest to pastisz. Przede wszystkim literacki. Nie bez powodu płaczą się po utworze poetyckie teksty młodopolskie, które aż się proszą o właściwe traktowanie przez głoszących je aktorów. „Białe małżeństwo” jest to także lub przede wszystkim wypowiedź pisarza o dzisiejszej epoce, tak chętnie nawiązującej do moderny. Pewnie również przewrotny głos dramaturga na temat „łóżka na scenie”, modnego w dzisiejszym teatrze. Przestrogi jakiegś można by się też u Różewicza doszukać.

O „Białym małżeństwie” ukazało się tekstów sporo. Niewiele kry-

tyczno-literackich, znacznie więcej recenzji z omawianego tu przedstawienia. Pozmak skandalu sprawił, że na pierwszy festiwalowy spektakl wdzierano się niemal siłą, a śmiech na sali przypominał reakcję maturzystów na widok pornograficznych zdjęć.

Tymczasem zaś nie wokół części ciała eksponowanych w zachodnich magazynach winny obracać się myśli widzów. Tyle tylko, że głową poruszyć solidniej mógł wcześniej reżyser. A że tego nie zrobił, otrzymaliśmy w prezencie Różewicza dowcipkującego głównie o wspomnianą już część ciała Maryni. Szkoda.

Szkoda też, że nie mogą w tej sytuacji wysoko ocenić aktorstwa na przykład Bohdany Majdy (świetna ubiegłoroczna rola w „Kartotece”), czy wyraźnie utalentowanej młodej aktorki Barbary Sułkowskiej. Obydwie mogłyby zagrać o wiele pełniejsze role, tyle że w innym przedstawieniu choć również „Białego małżeństwa”.

KATARZYNA KLEM

Teatr Mały. Scena Teatru Narodowego w Warszawie. Tadeusz Różewicz „Białe małżeństwo”. Reżyseria: Tadeusz Minc; Scenografia: Andrzej Sadowski.